

Z ludzi wylewa się złość. "W szkole chłopcy zamiast gadać o sporcie i dziewczynach, kłócą się o uchodźców"

22 września 2025

Dawid Karpiuk



Przez długie lata przyzwalano na mowę nienawiści. Dziś zbieramy żniwo. Agresja staje się wszechobecna.

Kiedy bili tego chłopaka, Mika kończyła zmianę w knajpie z widokiem na Nowy Świat. On z dziewczyną, oni we trzech. Żadni dresiarze, po prostu — randomowi goście. Powiedzieli coś chamskiego pod adresem dziewczyny, chłopak się chciał zachować i coś odpysknął. Rzucili się na niego, dostał kilka ciosów, upadł. Jeden z nich zaczął go bić po głowie, jak w jakimś MMA. Po wszystkim odeszli wolnym krokiem, rechocząc.

— A przecież nie tak dawno temu w okolicy zabili chłopaka nożem — Mika kręci głową. — Bez przerwy tu się coś dzieje. Wieczorem melanż, wszyscy mają krótszy lont. A w weekendy marsze, pochody i też wszyscy na wszystkich wkurzeni. Jak mam wieczorną zmianę na barze, to tylko się modlę, żeby rozmowy nie zeszły na politykę, wystarczy ludziom powodów, żeby się żreć. Na każdym kroku agresja.



1.

Danuta mówi, że kiedyś to było tak: w każdej klasie było ze dwóch, trzech chłopaków tak zwanych problematycznych. Zdarzały się bójki, bywało, że dziewczyny się uwzięły na koleżankę i ją gnębiły, ale to liceum, więc mimo wszystko spokój. No, czasem złapali kogoś z winem w toalecie, a jak z trawką — to już była afery na całą szkołę.

— A teraz dzieciaki się nawzajem obrażają, gnębią się w mediach społecznościowych, kłócą się o politykę. Wróciła homofobia. Powszechny jest rasizm, seksizm. Chłopcy zamiast gadać o sporcie i dziewczynach, kłócą się o uchodźców. Bez przerwy jakieś konflikty. Na zebraniach — dramat. Rodzice się kłócą. Ze mną, ze sobą nawzajem. A ja stoję, słucham tego i coraz częściej nie wiem, co powiedzieć. Danuta mówi, że to jak w filmie "To nie jest kraj dla starych ludzi". Tommy Lee Jones gra tam starego szeryfa, który mówi, że świat się zmienił, stał się dużo brutalniejszy i on już go nie rozumie. — Też tak mam. Całe życie pracuję z młodymi ludźmi, a od jakiegoś czasu coraz częściej czuję, że przestałam ich rozumieć. W tym roku mieliśmy aferę w szkole z powodu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Bo jedni uczniowie zbierali do puszek, a drudzy ich wyzywali. Potem była o tym mowa na zebraniu. I to samo. Rodzice się zaczęli ze sobą kłócić. Byle powód wystarczy, żeby się z ludzi wylała złość. Jakbyśmy wszyscy mieli sobie za chwilę skoczyć do gardeł. Koleżanka, która uczy w podstawówce, opowiada mi, jakie cyrki są tam z powodu przedmiotu edukacja zdrowotna. Koszmar. Rodzice robią awantury dyrekcji i sobie nawzajem. A uczniowie to powtarzają.

2.

— Rzeczywiście, agresji jest coraz więcej. To nie jest subiektywne odczucie, to się dzieje — mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog z Collegium Civitas i prezes Stowarzyszenia Nigdy Więcej. — Codziennie zgłaszają się do nas ludzie, którzy stali się ofiarami zachowań agresywnych, także o charakterze agresji fizycznej: na ulicy, w szkole. Często są to osoby pochodzenia ukraińskiego. A przecież to nasi sąsiedzi, koledzy, współpracownicy, to część naszego społeczeństwa.

— Skąd to się bierze? Z mediów społecznościowych?

— Też. Niektórzy wciąż uważają, że im większa swoboda w sieci, tym mniej aktów agresji fizycznej, że ludzie wyladują agresję w internecie i wychodząc na ulicę, będą spokojniejsi. Jest dokładnie odwrotnie. Nienawiść w mediach społecznościowych ewidentnie przełożyła się na interakcje bezpośrednie.

— Coś się z tym robi?

— Polska ma ogromne opóźnienia. Jesteśmy jednym z ostatnich państw w Unii, które nie wdrożyły postanowień Digital Services Act, mających m.in. ograniczyć mowę nienawiści w sieci. Słucham wicepremiera Gawkowskiego, który mówi, jak to Polska walczy z dezinformacją i mową nienawiści, ale to się nie dzieje. Jesteśmy w gronie państw, które są poddane procedurze dyscyplinującej za te opóźnienia. Problem polega na tym, że ludzie czują, że jest w Polsce przyzwolenie na nienawiść, agresję. Przypadek Grzegorza Brauna jest przypadkiem koronnym. Człowiek, który notorycznie posługuje się przemocą, z poczuciem bezkarności staje się gwiazdą mediów społecznościowych. Cała jego działalność polityczna, publiczna opiera się na kolejnych spektakularnych aktach przemocy. Innym przykładem jest gloryfikacja Janusza Walusia. Jeszcze niedawno postać oceniana jednoznacznie — rasistowski morderca. A nagle po powrocie do Polski staje się bohaterem, zaczyna prowadzić swój kanał na YouTube. Waluś pojawił się na antyimigranckim marszu w Kielcach i był tam witany jak bohater. Gloryfikacja przemocy, także ekstremalnej, weszła w krwiobieg.

— Jaki to wszystko może mieć wpływ na naszą najbliższą przyszłość polityczną?

— Jestem raczej pesymistą, myślę, że brutalizacja, radykalizacja będzie postępować, może dojść do kolejnych tragedii. Nawet zabójstwo Pawła Adamowicza nie zatrzymało tego procesu. Obawiam się, że zanim przyjdzie otrzeźwienie, stanie się coś strasznego. Coś, co dopiero przypomni nam o tym, że nienawiść i agresja to są sprawy niebezpieczne.

3.

Najpierw to chłopcy zaczęli gnębić Wandę. Śmiali się, że "już jej cycki urosły", że ma "grubą d***". Że jest brzydka. I że jest lesbą, bo nosi tęczową torebkę. Potem dołączyły dziewczyny.

— Zaczęło się wyszydzanie w mediach społecznościowych, złośliwe komentarze. Na początku myślałam, że to po prostu taki okres, kto choć raz w wieku 14 lat nie był gnębiony w szkole? — opowiada Sandra, mama Wandy. — Ale to trwało i trwało. Córką mi zaczęła gasnąć w oczach, wracała ze szkoły z płaczem, mówiła, że nie chce tam chodzić. Widziałam, jak siedzi z telefonem i ma łzy w oczach. Ze strachu, że ktoś zaraz złośliwie skomentuje jej relację na Instagramie.

Któregoś dnia, to było w czerwcu, tuż przed wakacjami, kilku chłopców otoczyło Wandę na szkolnym korytarzu. "Ale ma cycki". "Lesba". — A potem jedna dziewczyna wyrwała jej torebkę i wrzuciła do kosza na śmieci. Zaczęli ją szturchać, wyzywać — Sandrze łamie się głos. — Powiedziałam: rozniosę tę szkołę.

Dyrekcja zorganizowała spotkanie z rodzicami. — Kilka osób było załamanych tym, co się wydarzyło. Ale u niektórych widziałam to wywracanie oczami, słyszałam te głośnie westchnięcia.

W końcu ktoś mówi: "No bo ona prowokuje". Ktoś inny dodaje, że "Wandzia od dawna chodzi własnymi ścieżkami". — Zaczyna się regularna awantura. Krzyczę, że moja córka jest ofiarą przemocy. Jedna baba odpowiada, że no tak, ofiarą to na pewno. "Dlaczego nikt się innych dzieci nie czepia?". "Może córka powinna do psychologa".

— Poczułam się, jakbym sama była w szkole, w towarzystwie bandy osób, które próbują mnie gnębić. Przysięgam, że jakbym stamtąd nie wyszła, a wyszłam, trzaskając drzwiami, tobym w końcu komuś oczy wydrapała. Jak te dzieciaki mają być inne, skoro ich starzy też są wkur...? Od razu do konfrontacji. Kiedyś naprawdę było inaczej, teraz wszyscy są na skraju wytrzymałości. Może to media społecznościowe? Ostatecznie wszyscy tam siedzimy, każdy w swojej bańce, nawalamy się w tych komentarzach, nienawidzimy nawzajem. Potem spotykasz takiego człowieka w realu i co masz myśleć? No, nie lubisz drania. Może to przyzwolenie na agresję? Non stop jakaś grupa społeczna jest odczłowieczana. Może to polityka, może strach przed wojną. A może ta utrzymująca się od paru lat niepewność? Zewsząd ciągle słyszysz, że jest źle, a będzie jeszcze gorzej.

4.

— Obiektów nienawiści jest coraz więcej — mówi Konrad Dulkowski, szef Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. — Ukraińcy, geje, Żydzi, muzułmanie, nauczyciele, lekarze, ludzie o innym wyglądzie, innych poglądach, uchodźcy, ludzie, którzy bronią uchodźców, aktywiści... Zbieramy żniwo przyzwalań na mowę nienawiści. Przez całe lata ludzie tacy jak Wojciech Olszański, który wreszcie trafił do aresztu, mogli mówić i robić, co chcieli. Wydawało im się, że są kompletnie bezkarni. Teraz mamy nowego harcownika — Pawła Wyrzykowskiego. Ostatnio zamieścił zdjęcie należącego do Ukrainki samochodu, który ktoś pomazał sprayem: "Na front". Z podpisem, że prawidłowy kierunek. Pod spodem są setki, jeśli nie tysiące komentarzy skrajnie agresywnych. A podczas demonstracji antyimigranckich zaatakował młodych ludzi z Ostatniego Pokolenia. Wyrwał im torby z transparentami. Jego kumple wrzeszczeli: nie lej ich, bo kamery. To jest przekraczanie kolejnych i kolejnych granic. Od wygłupów w internecie, coraz bardziej agresywnych, widząc, że nic za to nie grozi, przechodzimy do rękoczynów.

Przez ostatni rok Dulkowski organizował serię warsztatów dla młodzieży szkolnej. — To, z czym się czasem spotykałem, mnie porażało. Wchodzę do technikum informatycznego i zadaję pytanie: Czy marszów równości należałoby zakazać? "Oczywiście, że tak". "Ped*** to choroba, trzeba ich eksterminować". Okazuje się, że wielu młodych ludzi jest zachwyconych tego typu hasłami. Myśleliśmy, że mamy to dawno za sobą. Parę lat temu odbierałem telefony od ONR-owców, różnych osób z drugiej strony barykady politycznej. Rozmawiałem z nimi i często potrafiliśmy dojść do tego, że ktoś mówił: nie zgadzam się, ale szanuję, że pogadaliśmy. Teraz już takich telefonów nie ma. Kończy się na: "Ty lewacka kur***". I potem lecą pogrożki.

5.

— Radykalizm polityczny jest dość wyraźnie zarysowany, ale nierównomiernie rozłożony — uważa prof. Michał Wenzel, socjolog z Uniwersytetu SWPS. — Przyjrzyjmy się wynikom wyborów prezydenckich. Wśród osób od, powiedzmy, 40. roku życia wzwyż poparcie dla skrajnych partii było niewielkie. Inaczej jest wśród młodych — oni znacznie chętniej udzielali poparcia radykałom. Młodzi ludzie okazują pewne oznaki alienacji wobec istniejącego systemu politycznego, a przynajmniej systemu partyjnego.

— A to nie jest norma, że młodzi są radykalniejsi?

— Owszem, młodzież chce obalać system, a kiedy już w niego wrośnie, zaczyna go konserwować, to zjawisko stare jak świat. Młodzi w naturalny sposób dążą do wymiany elit i do uzyskania udziału w rządzeniu. Mają też inne interesy. Ale tu pojawiają się nowe kwestie, które wynikają z demografii. Młodzi ludzie są płatnikami do systemu ubezpieczeń społecznych, systemu opieki zdrowotnej, nie czerpią z nich korzyści. Umowa społeczna, która dotąd obowiązywała, mówiła, że jak przyjdzie na nich czas, by się leczyć, dostawać emerytury, to wtedy i oni skorzystają. Ale system w tej formie jest nie do utrzymania z powodu zmian demograficznych. Za 20-30 lat nie będzie wystarczającej liczby osób, by utrzymać dotychczasowy poziom świadczeń. Te sprzeczności powodują, że zyskują na popularności partie, które kontestują system — z jednej strony Konfederacja, która mówi, że system jest nie do utrzymania i w interesie młodych ludzi jest go sprywatyzować. Z drugiej — partia Razem, która też wskazuje na gruntowną potrzebę reformy systemu, przyjmując jednak zupełnie inną, fiskalistyczną receptę.

— Umowa społeczna została zerwana?

— Ona obowiązuje, tylko komu służy? Ludziom w średnim wieku, o ugruntowanej pozycji zawodowej, mających etaty. Dużo się ostatnio mówi o wpływie AI na rynek pracy, wiele miejsc pracy zniknie, wiele zawodów stanie się niepotrzebnych, zwłaszcza w usługach. Już teraz widzimy, że mniej jest ogłoszeń o pracę, ale dotyczy to głównie pokoleń dopiero wchodzących na rynek pracy. W mniejszym stopniu będzie to dotyczyło starszych, którzy mają ugruntowaną pozycję, rozbudowaną sieć społeczną. A więc umowa społeczna nie została zerwana, ale jej funkcjonowanie coraz mniej opłaca się młodym ludziom. Stąd ich polityczny radykalizm.

6.

— Ostatnio miałem taką sytuację: jeden z kamratów [Bracia Kamraci to skrajnie prawicowe, nacjonalistyczne ugrupowanie polityczne — red.] publicznie mnie znieważał, był agresywny, był świadkiem tego, jak byłem atakowany fizycznie, i filmował to, uśmiechając się szeroko — opowiada Konrad Dulkowski. — Złożyłem dwa prywatne akty oskarżenia przeciwko niemu. Poszedł na ugodę i mnie przeprosił. Myślałem, że tego nie robi. Ale jednak porozmawialiśmy, powiedzieliśmy sobie wprost różne rzeczy. Zobaczymy, czy to było z jego strony szczere, czy to tylko zagranie taktyczne. Chcę wierzyć, że można się jednak dogadywać. Z drugiej strony — ja też się zaczynam zastanawiać, komu potrafiłbym podać rękę, a komu nie. To nas wszystkich zatruwa.

D. Karpiuk: „Z ludzi wylewa się złość. «W szkole chłopcy zamiast gadać o sporcie i dziewczynach, kłócą się o uchodźców»”. Newsweek.pl, 22.09.2025.

<https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/to-chlopcy-zaczeli-gnebic-wande-smiali-sie-ze-juz-jej-cycki-urosly-dziewczyny/ed3xw1l>